Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kc.



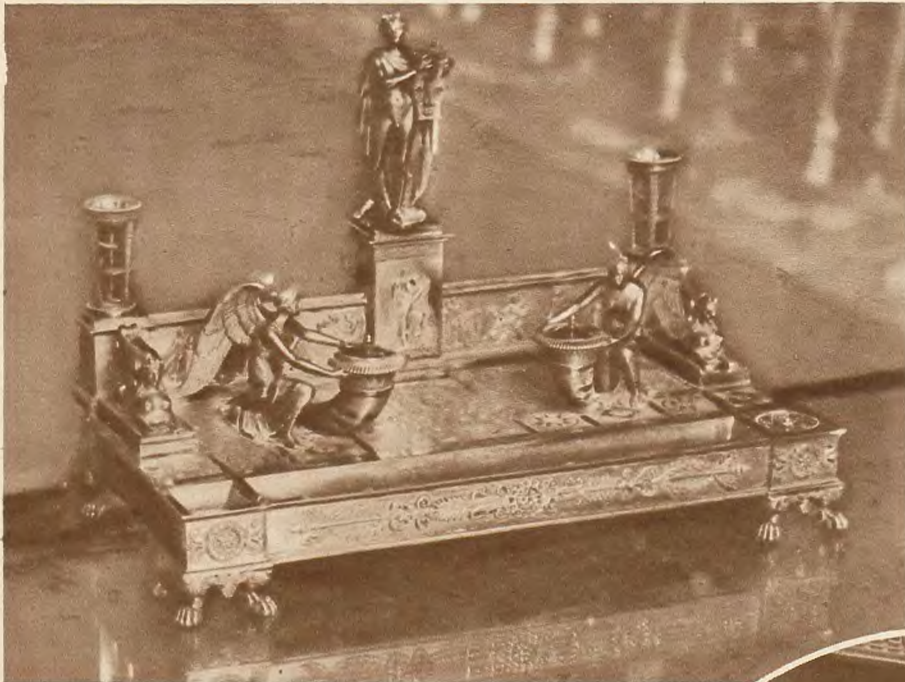
ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 37 (214) Sobota, 8 września 1928. Rok V.

NIEMASZ TO JAK POLSKIE MORZE!

Artystki teatralne są, jak wiadomo, wcale wybredne i zwykle swoim upodobaniom mogą, w pewnych przynajmniej granicach, zadosyć uczynić. Więc i podczas urlopu mogłyby pojechać gdzieś do zagranicznych morskich kąpieli, gdyby nie uznawały — i słusznie! — że pobyt nad polskim morzem jest najprzyjemniejszy. Czyż można sobie wyobrazić bardziej zadowolonych i radośniej uśmiechniętych artystek na plaży morskiej, jak te oto panie: primadonnę Opery Poznańskiej Jadwigę Fontanównę (na lewo) i jej koleżankę z tejże sceny Helenę Majchrzakównę (na prawo) podczas miłego odpoczynku w Kuźnicy na Helu nad Polskiem Morzem? *Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".*

PODPISANIE HISTORYCZNEGO PAKTU.



Kałamarz, który służył przy podpisywaniu historycznego paktu potępiającego wojnę a sygnowanego przez piętnaście państw.
Service Gen de la P.esse — Paris.



Księga z podpisami przedstawicieli piętnastu państw. Na przedostatniem miejscu drugiej strony podpis min. spr. zagr. Polski A. Zaleskiego.
R. Sennecke — Berlin.

W poniedziałek dn. 27 sierpnia w godzinach popołudniowych odbyła się w pięknej sali zegarowej min. spraw zagranicznych na Quai d'Orsay uroczystość podpisania paktu Kelloga przez przedstawicieli piętnastu państw. Co do miejsca podpisania paktu toczyły się dość długie narady: zrazu proponowano na ten cel Wersal, ale ponieważ Niemcom nasuwałyby sale Wersalu zbyt niemiłe wspomnienia (pokój wersalski w r. 1918), wobec tego Kellog poddał Rambouillet, letnią rezydencję prez. Francji. Rządowi francuskiemu chodziło jednak bardzo, by pakt ten podpisano w Paryżu, a nie w ustronnem Rambouillet i by ceremonja ta wypadła odpowiednio okazale i uroczyście. Wobec tego zaproponowano gmach min. spr. zagr. i tam to o godz. 3 pop. zgromadzili się delegaci państw, by położyć swe nazwiska na pergaminie paktu anti-wojennego. Olbrzymie tłumy zalegały ulice prowadzące na Quai d'Orsay i witały oklaskami zajeżdżającego przed gmach min. spr. zagr. twórcę paktu — Kelloga. Po ceremonjach wstępnych odbyło się składanie podpisów przez przedstawicieli państw akceptujących pakt Kelloga. Kolejno podchodzili do stołu, na którym leżała księga reprezentanci poszczególnych krajów. Pierwszy podpisał pakt niemiecki min. spr. zagr. Stesseman (sygnowano pakt w porządku alfabetycznym, stąd naprzód szły Niemcy-Allemagne). Przedostatni położył swój podpis przedstawiciel Polski — min. Zaleski, po nim reprezentant Czechosłowacji dr. Benesz. Zebrani na sali goście, witali każdy podpis brawami. Ostatnio zgłosiły do paktu Kelloga akces: Danja, Rumunja, Peru, Jugosławja, wystosowano też apel do Rosji sowieckiej. Najbliższa przyszłość pokaże, czy poczęta w szlachetnej myśli inicjatywa Kelloga znajdzie istotnie grunt podatny w polityce światowej. Już dziś nie brak głosów sceptyzmu co do gwarancji i trwałości tego pokojowego układu.



Kellog wychodzi w niedzielę poprzedzającą podpisanie paktu z kościoła. Przed nim idzie ambasador St. Zjedn. M. Herrick.

Moment podpisania paktu przez Kelloga (położył on swój podpis zaraz po Stressemannie). Na lewo fragment sali w chwili podpisu Brianda. Ostatni z lewej strony siedzi nasz przedstawiciel minister August Zaleski.
Keystone View — London.

CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI.



PONSOT, wysoki komisarz francuski w Syrji, gdzie ostatnio wybuchł zatarg między władzami francuskiemi a rządem syryjskim,



PADDOCK, głośny biegacz amerykański, usunięty w cień na Olimpjadzie wygłasza w Ameryce odczyty o sporcie.



E. KALINOWSKI, konsul polski w Nicei, poślubił pannę MARJĘ SZUMAN.



H. BALDA, który kierował wielkim spiskiem przeciw Callesowi i planował zamach na parlament meksykański.



MARSZAŁEK FAYOLLE, znany w dziejach wojny światowej, zmarł w tych dniach w Paryżu.



MISS LAUDER, córka amerykańskiego miljonera wychodzi za boksera Tunney'a i będzie szczęśliwą spadkobierczynią 50 mil. dol.



RACHEL DORANGE, dzielna amazonka francuska zawitała w czasie swej podróży do Krakowa. Fotograf nasz uchwycił jej piękną sylwetkę na tle krajobrazu podkrakowskiego.



HARU ONUKI, primadonna opery cesarskiej w Tokio występuje w Berlinie w „Madame Butterfly" z wielkim sukcesem.



POR. DE MAILLY-NESLES, któremu nie udał się start do lotu transatlantyckiego z Paryża.



PRIMO DE RIVERA, dyktator hiszpański, o którego bliskiem ustąpieniu chodziły niedawno wieści, obchodzi pięciolecie swych rządów.



BERNARD SHAW, genjalny dramaturg angielski ukończył 72 rok życia i zażywa w pełni sił wywczasów na Riwierze francuskiej.



WOŁKOW, wielokrotny min. spraw wojsk. Bułgarji ustąpił w związku ze sprawą macedońskich komitadżi



HR. POLKE BERBADOTTE, kuzyn króla szwedzkiego zaręczył się z MISS ESTELLĄ MANVILLE w New Yorku.



H. BARBUSSE, autor szeroko znanych powieści o tendencji antiwojennej zachorował poważnie w czasie gościny w Rosji sowieckiej.



PROF. BEHOUNEK, uczony czeski, który brał udział w wyprawie Nobilego, wstąpił w tych dniach w związki małżeńskie z panną FELIX.



GUNNAR TOLNAES, powszechnie znany aktor filmowy powraca na deski sceniczne i ma niebawem wystąpić wraz z wielką tragiczką Elżbietą Bergner.

VIII. TARGI WSCHODNIE.

Ag. fot. „Światowida"







W ubiegłą niedzielę dn. 2 b. m. święcił Lwów w sposób uroczysty otwarcie VIII. Targów Wschodnich przy udziale wielu ministrów, osobistości politycznych i tłumów publiczności. Targi Wschodnie szczęśliwie przed ośmiu laty rozpoczęte i odtąd co roku urządzane odrazu nabrały charakteru ogólnego, obejmując całokształt polskiego życia gospodarczego i wykraczając daleko z ram lokalnych. To też rokrocznie zdobywają sobie wielki rozgłos i coraz większą frekwencję. Otwierając wystawę min. handlu i przemysłu Kwiatkowski podkreślił to znaczenie Targów Wschodn., korzystając jednocześnie ze sposobności by omówić zadanie społeczeństwa. Musi się pogłębić w całej Polsce — mówił minister — świadomość obowiązków wobec państwa i zrozumienie, że interes społeczny musi przeważać nad egoizmem pojedynczego człowieka, produkcja i handel muszą wsłuchać i wmyśleć się w nowe metody pracy i organizacji.

Na stronicy niniejszej zamieszczamy szereg ilustracji obrazujących fragment wystawy: u góry wejście na Targi i jeden z pawilonów, na dole dalsze pawilony, w środku widok ogólny Targów. Na stronie 5-tej dajemy ilustracje z otwarcia.



Otwarcie Targów Wschodnich.

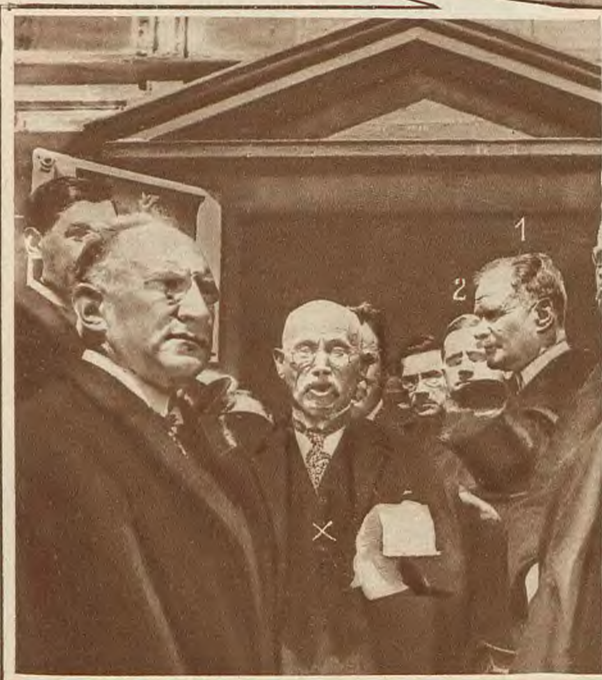
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Min. przem. i handlu Kwiatkowski (1) przecina wstęgę. Obok stoją min. roln. Niezabytowski (2) i dyrektor Targów Grossman (3).



Ministrowie zwiedzają Targi Wsch. Idą minist. roln. Niezabytowski (1), dyr. Targów Puchalski (2), dyr. Targów Grossman (3), wojewoda lwowski Gołuchowski (4), min. przem. i handlu Kwiatkowski (5).



Przemówienie wiceprezesa Rady Nadzorczej Targów dr. Ruckera (x). Obok stoją min. roln. Niezabytowski (1) i dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Starzyński (2).

Czem myć twarz?

Przesąd o skuteczności mycia twarzy zimną, względnie letnią wodą obaliła wiedza lekarska. Tylko w wyższej temperaturze odbywa się proces czyszczenia skóry z wydzielin i wymiany materji, drogą przypływu surowicy krwi do skóry, ponadto zmiększa woda gorąca twardy naskórek, odsłaniając soczystą, młodocianą warstwę komórek. Doniosłe też znaczenie dla utrzymania świeżości cery ma dobór środka do mycia, zależnie od indywidualnej właściwości skóry. Prawidłową, tudzież suchą cerę udelikatniają wybitnie prawdziwe otrąbki migdałowe Dra Lustra. One to, w odróżnieniu od otrąb zbożowych, preparatów zagranicznych, wpływają w wielu kierunkach zbawiennie na naskórek, dzięki zawartości łagodnie działającego oleju migdałowego. Dla suchej cery i przedwcześnie wiotczejącej wskazane jest powleczenie twarzy ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra i to — na 10 minut przed spłókaniem gorącą niemal wodą. Wystrzegać się wcierania kremu wogóle i zostawiania podkładu tłuszczu w porze letniej pod puder, co zresztą dziś już jest zbyteczne, ponieważ znany puder egzotyczny Dra Lustra posiada prócz innych zalet i własność zmiękczania naskórka, Tłustą cerę myć należy wyłącznie proszkiem marmurowym „Miraculum" *Dr. Z. B.*

JEDEN DZIEŃ ELEGANCKIEJ KOBIETY

MINĘŁY już dawno czasy, gdy elegancka kobieta spała do dwunastej w południe i piła na śniadanie filiżankę czekolady. Takie panie można już tylko spotkać w starych francuskich romansach. Nowoczesna kobieta, której hasłem jest: „Wyglądać na własną córkę“ — wie dobrze, że zbyt długie leżenie oraz nadużywanie słodyczy jest **wrogiem** jej smukłości i młodego wyglądu. Wobec tego wstaje o ósmej, lub najpóźniej o wpół do dziewiątej, i ubrana w lekką pyjamę wykonuje rozmaite ćwiczenia gimnastyczne w domu. Potem dopiero śniadanie, po śniadaniu wychodzi na miasto w skromnej, sportowej sukience. Suknia taka jest ożywiona kolorowym, jedwabnym krawatem i uzupełniona wełnianą kamizelką. Mały berecik, niekoniecznie baskijski, ale bardzo do niego zbliżony, dopełnia tego szykownego i młodocianego stroju. Również kostjum angielski, uszyty krojem męskim, nadaje się do porannego chodzenia po sklepach. Idąc na partję tennisa wkłada się białą plisowaną spódniczkę i sweater bez rękawów. Zamiast pończoch — skarpetki. Popołudniu można sobie pozwolić na większą strojność. Elegancka kobieta wyjeżdża wtedy samochodem, którym sama kieruje, mając obok siebie szofera. W lekkiej sukni i małym kapeluszu, płasko przylegającym do głowy, odbywa wizyty u znajomych lub też wyjeżdża za miasto. — W piękne popołudnia jesienne nosi się **jeszcze** wciąż **owe suknie** z kwiecistej georgette'y, które lekkie i wdzięczne nigdy się nie opatrzą. Do nich mały filcowy kapelusz i lis popielaty, niebieski lub srebrny. — Wogóle lis jest dziś nieodzownym dodatkiem do każdej lekkiej sukni. Suknia w kwiaty nadaje się równie dobrze na dancing popołudniowy, jak na herbatkę w gronie znajomych.

Wieczorem przychodzi nowa faza: suknia wieczorowa, ta najbardziej **lubiana**, bo **najefektowniejsza**—upomina się o swoje prawa. — Do teatru i na koncert nosi się jeszcze dużo sukien stylowych, które podlegają niezliczonym odmianom i warjacjom. Jako okrycie służy cienkie futro letnie lub płaszcz jedwabny.

Nasze ryciny przedstawiają kilka wdzięcznych modeli ilustrujących odmiany toalety kobiecej w ciągu dnia.

Jola.

Powiewna pyjama z georgette'y różowej i niebieskiej.

Skromna sukienka z crêpe de chine koloru champagne z czerw. krawatem.

Mały kapelusz z płaskich aksamitnych kwiatów.



Suknia w kwiaty ze stanikiem, tworzącym bolero. Srebrny lis na ramionach.



Suknia stylowa z czarnego crêpe satin i srebrnej lamy.

Z GINĄCEGO WSCHODU.

Fot. Dr. Stefan Przeworski — Warszawa.

WIADOMO powszechnie, jak szybkim krokiem posuwa się obecnie europeizacja Turcji. Konstantynopol, z którego znikły czerwone fezy i tajemnicze zasłony kobiet, posiada już od kilku lat charakter nawskróś zachodniego miasta i tylko architektura jego świadczy jeszcze wymownie, że jesteśmy na progu Wschodu. Również gwałtownie modernizuje się Angora, od roku 1920 stolica odrodzonej Turcji. Nowe dzielnice tego szybko rozrastającego się miasta zabudowują się z uwzględnieniem wymogów współczesnego życia i przecięte są szerokiemi arterjami komunikacji samochodowej. Liczne gmachy państwowe i domy prywatne, które wyrastają na pustych do niedawna placach stolicy, zbliżają się już zupełnie do normy zachodniej. W ten sposób ginie stary Wschód, wywierający na przybyszu z dalekich krajów Europy niezaprzeczony urok swą odrębną, prymitywną nieraz kulturą.

Zwycięski pochód nowej cywilizacji pozostawił jednak nietknięte starsze dzielnice miast tureckich, które po dziś dzień zachowały swą odrębną fizjognomję i zapewne nieprędko ją stracą. Stara Angora pozostaje nadal tem prowincjonalnem miastem anatolijskiem, jakiem była, zanim została stolicą kraju, ciasno zabudowanem, o stromych, wąskich i krętych uliczkach. Cóż więc dopiero mówić o mniejszych miasteczkach Anatolji, zwłaszcza tych, które, jak Jozgad, pozbawione są do tej pory kolejowego połączenia z resztą kraju? Do najbliższej stacji jest kilkadziesiąt kilometrów, które trzeba odbyć przez płaskowzgórze w arabie bez resorów lub też, dzisiaj już, samochodem. Jazda nim, ze względu na prymitywny stan dróg tureckich, nie należy do przyjemności, mimo to wypiera on skutecznie inne środki komunikacji. Karawany wielbłądów niezadługo ustąpią przed nim zupełnie, skoro tylko szosy staną się dostępne dla samochodów ciężarowych. Wieś turecka nie rozstanie się jednakże nigdy ze swym osiołkiem i z dwukołowym wozem, ciągnionym przez bawoły; t. zw. kagny.

Lecz dzisiaj zmieniła i ona po części swój dawny wygląd: mężczyźni zamienili fezy na czapki, a tylko strój kobiecy zachował swą malowniczą różnobarwność. Giną również niejedne stare zwyczaje, do czego przyczynia się gruntowne zerwanie przez społeczeństwo tureckie z tradycjami Islamu, walka z analfabetyzmem, wprowadzenie łacińskiego alfabetu, pochód drukowanego słowa. Jeżeli zapoczątkowany przez Kemalę Paszę rozwój pójdzie nadal w tym kierunku i z tą samą intenzywnością, lud turecki będzie w stanie odrobić zaległości długiego zastoju, wywołanego odcięciem dotychczasowem od źródeł cywilizacji zachodniej. Tak i tutaj więc, jak na tylu innych ziemiach współczesnego świata, dokonywa się tragedja, towarzysząca niepowstrzymanemu pochodowi nowożytnej cywilizacji. W szybszem, lub powolniejszem tempie ruguje ona pozostałości przeszłości.



Fragment starszej dzielnicy w Angorze, obecnej stolicy Turcji.



W kole: Droga w górach przed Jozgadem, miastem na wschód od Angory; zaprzężony w konie pojazd jest to t. zw. araba, służąca do odbywania podróży nawet na dalekich przestrzeniach.



T. zw. kagny — prymitywny wehikuł chłopski, zaprzężony w bawoły, w powszechnem nadal użyciu w środkowej Anatolji.



W kole: Wielbłąd, wypierany dziś przez groźnego konkurenta — samochód, do niedawna był jedynym środkiem transportowym na znaczniejszą odległość.



Pastuszka owiec w malowniczym stroju i oryginalnem nakryciu głowy.



Na prawo: Rynek i wieża zegarowa w Jozgadzie, pośrodku studnia.

Wielkie manewry małej armji.



Okrojona po wojnie światowej Austrja posiada niewielką armję, która od czasu do czasu odbywa ćwiczenia i manewry. Oto obrazek z ostatnich manewrów, w czasie których żołnierze, kwaterujący po wsiach, korzystali z gościnności i spędzali czas wcale wesoło, jak to można wnosić z tej sceny rannego golenia. *Atlantic-Photo — Berlin.*

Wyścigi trzykołowe automobili.



W Brooklands Track w hrabstwie Surrey (Anglja), odbyły się w tych dniach wyścigi automobilowe, w których wzięły udział po raz pierwszy wozy o trzech kołach. Dajemy obrazek z tych wyścigów, gdy wóz kierowany przez S. E. Keay'a, zawadziwszy o nasyp z piasku, przechyla się. Dzięki wychyleniu się z wozu towarzysza uniknięto wypadku.

Miejsce strasznej katastrofy nowojorskiej.



Zanim nadejdą zdjęcia przedstawiające niedawną katastrofę w kolei podziemnej New Yorku, która pociągnęła za sobą tyle ofiar, dajemy dzisiaj obrazek z ruchu na ulicy Times Square. Pod tą ulicą biegnie właśnie linja kolei podziemnej, na której miała miejsce katastrofa. Times Square jest — jak widać — niezmiernie ruchliwym punktem miasta. *Atlantic-Photo - Berlin.*

Otwarcie Targów Lipskich.



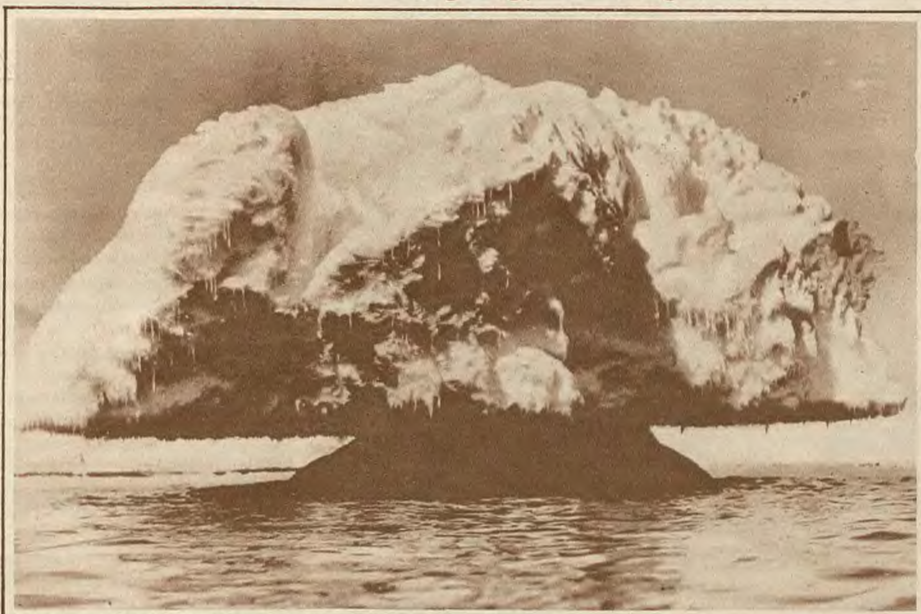
Słynne Targi Lipskie, odbywające się na jesieni, zostały otwarte w tych dniach i przedstawiają się zajmująco. Zdjęcie nasze pokazuje wieżę reklamową na jednym z głównych placów miasta, na której widnieją reklamy fabryk porcelany.

Huragan na słonecznej Florydzie.



Floryda jest amerykańską Riwierą, która pod względem elegancji urządzeń i doboru towarzystwa przewyższa Riwierę kalifornijską. Floryda usiana jest wytwornemi kąpieliskami, z których najgłośniejsze są: Palm Beach i Miami. Niestety Floryda nawiedzana jest od czasu do czasu niszczącemi huraganami, które wywołują spustoszenie na wybrzeżu i budzą postrach wśród kuracjuszy. Oto obrazek z ostatniej tam burzy, w czasie której morze wdarło się na brzeg i zniosło wiele budowli. *Wide World Photos — Berlin.*

Tam, dokąd dąży wyprawa Byrda.



Gazety doniosły przed kilku dniami, że wyprawa Byrda, głośnego lotnika i badacza okolic podbiegunowych, wyruszyła z Ameryki celem zbadania okolic bieguna południowego. Wyprawa Byrda jest najlepiej wyekwipowana z trzech równocześnie niemal podjętych amerykańskich wypraw arktycznych. Podajemy zdjęcie dziwacznej kształtem jednej z gór lodowych, które stanowić będą stale niebezpieczeństwo dla wyprawy Byrda na pustych przestrzeniach Antarktydy. *Agence Trampus — Paris.*

CI, KTÓRZY NAS BAWIĄ...

Fot. Atlantic-Photo Berlin.



Sezon letni dobiega końca. Każdy kto mógł używał lata. No, a sławny z kina pies RIN-TIN-TIN nie może się uskarżać na małe zarobki, więc też lato spędził na plaży ze swym właścicielem L. Duncanem na igraszkach.



VIVIAN GIBSON jest jedną z większych europejskich gwiazd ekranu. Ale czyż nie zasługuje na to wrodzonym swoim wdziękiem, który roztacza bez szminki i sztucznych świateł na słonecznem wybrzeżu nadmorskiem?



COLETTE BRETTL i ERNEST WINAR wybitni artyści kinowi niemieccy upozowali się wdzięcznie w łagodnych przybrzeżnych falach Bałtyku.



XENIA DESNI jedna z najbardziej czarujących artystek filmowych znana z wielu filmów z życia Wiednia, jest w życiu również przerozkoszną złotowłosą kobietką siejącą czar swej urody i uśmiechu.



CLAIRE ROMMER, u nas może mniej znana należy jednak do czołowych artystek kinematografji niemieckiej, a w tej chwili korzystając z blasków lata upaja się niem na plaży Westerlandu.



Hr. AGNES ESTERHAZY, jedna z najwybitniejszych gwiazd filmowych, która swego czasu wywołała poruszenie swojemi nagiemi tańcami w teatrach wiedeńskich spędza lato w Swinemünde, gdzie jej fascynująca uroda zwraca powszechną uwagę.

POLSKI OBERAMERGAU.

TEATR nowożytny nie powstał z tragedji greckiej czy rzymskiej, ale tak jak tamte narodził się z obrzędów religijnych i był ściśle związany z religją. Kościół średniowieczny nie był tak bowiem ponury, surowy i mroczny jak to sobie wyobrażamy. Katedry żyły bujnem życiem, refektarze klasztorów pełne były gwaru. Nie wahano się wystawiać w kościołach scen z męki Pańskiej i z życia świętych. Stąd powstały widowiska, które podzieliły się na szereg rodzajów i cyklów. Grano w kościołach te krótkie dramaty pełne naiwności, często rubasznego humoru i realizmu z pjetyzmem i przejęciem. Grali je ludzie ze wsi, grodu czy miasteczka pod kierownictwem kleru. Potem widowiska te rozszerzyły się tak bardzo, że nie było już na nie miejsca w nawach kościołach. Więc przeniosły się na plac przed katedrą czy jeszcze dalej na rynek. Stały się coraz to bardziej świeckie i poczęły nieraz budzić zastrzeżenia władzy kościelnej. Teatr się usamodzielnił, odłączył od kościoła i wszedł na własne drogi. Zostały tylko w kościele takie rzeczy jak np. Boże Groby, ciemna jutrznia.

Misterja średniowieczne miały za tło albo życie Chrystusa i Jego mękę, albo żywot świętych lub też jakąś naukę moralną zilustrowaną na żywym przykładzie. Wymarły one przy narodzinach nowożytnego dramatu, na którego czele stanęli Szekspir, Calderon, Corneille i Racine. Ale nie znikły doszczętnie. Starano się je raz po raz odnawiać w naszych już czasach (np. inscenizacja misterjum „Jedermann") i wracać do ich cudownej świeżości, siły wiary, mistycyzmu.

Zachował się w Europie kąt, gdzie te misterja odprawia się stale. Poszczególne rodziny piastują dziedzicznie pewne role w tych misterjach. Miejscem tem jest miasteczko Oberamergau w Bawarji położone w malowniczej górskiej dolinie na wysokości 850 m. Mieszkańcami miasteczka są w dużej części katolicy. Na przedstawienia pasyjne w Oberamergau, odbywające się mniej więcej co 10 lat zjeżdżają się goście z całego świata by przez czas jakiś (przedstawienie trwa czasem przez kilka dni) odetchnąć ożywczą atmosferą wiary i prostoty. Misterja w Oberamergau przedstawiające mękę Chrystusa są ustanowione na pamiątkę zarazy, która nawiedziła te okolice w r. 1634. Odgrywane są przez olbrzymi zespół blisko 500 osób zazwyczaj w ciągu lata, w każdą niedzielę. Z radością należy zanotować fakt, że i w Polsce czyni się próby w celu stworzenia czegoś w rodzaju słynnego Oberamergau. Najodpowiedniejszem terenem byłaby ku temu Kalwarja w Małopolsce Zachodniej, pełna wzgórz i kapliczek, gdzie też planowano rok temu imprezę tego typu. Nie doszła ona jednak do skutku z niewiadomych przyczyn. Natomiast udała się inna impreza w tym rodzaju, zorganizowana staraniem Teatru Ludowego na Górnym Śląsku. Zespół tego teatru gra od dłuższego już czasu misterjum pasyjne o męce Pańskiej w 4 obrazach ułożonych przez J. Bratkowskiego według Ewangelji. Misterjum to grane pod gołem niebem na tle dekoracyj niezwykłe prostych wzoruje się na misterjach w Oberamergau, ale posiada oryginalny układ i inscenizację poszczególnych obrazów. Przedstawienia cieszą się licznym udziałem publiczności i miejmy nadzieję ugruntują swą egzystencję i staną się imprezą stałą. Potrzebę takich artystycznych przedstawień religijnych odczuwa żywo nasza publiczność, która szuka w teatrze czegoś więcej niż przelotnych tanich wrażeń. Podajemy kilka ciekawych obrazów z tej pięknej imprezy artystycznej.


Chrystus w misterjum śląskiem.


Judasz i Galilejczyk.


Św. Piotr w misterjum wystawionem przez Teatr Ludowy na Górnym Śląsku.


Chrystus przed sądem Piłata.


Chrystus naucza lud.


„Ecce homo"




Scena między Judaszem a Faryzeuszem.


Chrystus u Kajfasza.


Uczta w Betanji.


Przedstawienie misterjum w Piekarach (G. Śląsk).


Matka Boża i św. Jan w misterjum śląskiem.

ZBIÓR WINOGRON W SŁONECZNYCH WINNICACH.

Carlo Delius — Berlin.



Uprawa winnicy.



Skrapianie szczepów specjalnym płynem przeciw szkodnikom.



Tłoczenie gron winnych.

KIEDY nadejdzie sierpień i łany przybiorą kolor złotawo-rdzawy rozpoczyna się u nas czas żniw, pełen melodyjnego brzęku kos, skrzypienia obładowanych wozów zajeżdżających przed pełne śpichrze. Polska zna tylko ten jeden zbiór — zbiór kłosów uginających się pod ciężarem dorodnego ziarna. Są jednak kraje, które znają jeszcze inny zbiór: zbiór pełen trudu radosnego i wesela, zbiór słońcem przesyconych gron żółtych z odcieniem zielonkawym i czerwonych, przez ciemno-rubinowe do czarno-granatowych niemal. Zbiór w winnicach, przepełnionych owocem, owocem słodkim, co daje najlepszy napój — wino.

Polska nie należy niestety do tych szczęśliwych narodów, które uprawiają wino. Klimat nasz nie jest dość ciepły i słoneczny, choć być może przy większych staran ach w tym kierunku dałoby się lepiej wyzyskać po l kulturę winną tereny w okolicach Zaleszczyk i płyty naddniestrzańskiej. Dotąd bowiem winogrona nasze są dość niepokaźne i wymagają często prawdziwie... lisich apetytów. Stąd też i wino nasze nie-owocowe nie może jeszcze w żaden sposób konkurować z winem włoskiem, dalmatyńskiem, francuskiem czy reńskiem, lub też z winem bliższych krajów: Austrji i Węgier. W krajach takich, jak Francja i Italja wino należy do codziennego „menu" i nie jest jak u nas czemś odświętnem. Butelka wina we Francji, czy w Italji znajduje się na stole w czasie obiadu każdego śmiertelnika. Tyle jest gatunków win i w tak rozmaitych cenach, że każdy może tam znaleźć wino odpowiednie dla jego smaku i kieszeni. Zresztą wino to piją Francuzi i Włosi bardzo często zwyczajem starożytnych Greków i Rzymian pomięszane z wodą. Wino jest najbardziej szlachetnym napojem alkoholowym. Ma w sobie dar podniecania człowieka w sposób lekki, rozjaśnia umysł, rozwiązuje usta, roziskrza oczy. To też nie będzie przesadą twierdzić, że kultura grecka, a potem rzymska zawdzięczała wiele winu, tak jak dziś kultura francuska czy włoska. Czy djalogi Sokratesa mogłyby się toczyć przy kieliszku... wódki, czy czysta linja greckich rzeźb i posągów mogłaby się zrodzić w mózgu przyćmionym oparami ordynarnego alkoholu? Czyż francuskie „esprit" niema w sobie coś z musującego i pieniącego się wina? Nadużycie alkoholu poczęło się w Rzymie w okresie upadku obyczajów i smaku — umiar w piciu, ta cudowna umiejętność wyzyskiwania napoju dla twórczych sił życia cechował okresy harmonji, ładu i dojrzałości.

Narodziny wina miały miejsce gdzieś nad urodzajnemi brzegami Eufratu, skąd przywędrowało ono do Syrji i zawojowało Małą Azję i Grecję. W Egipcie uprawa wina znana już była w dobie budowania piram d, zróżnicowana na wiele gatunków i kolorów. W Grecji rozprzestrzeniła się kultura winna prawdopodobnie dzięki obrotnym Fenicjanom, którzy pełnili rolę pośredników między wschodem i zachodem i słynęli ze swego sprytu handlowego (nienawidzono ich również za ich lichwiarskie instynkty). W Grecji wino odbyło istny pochód triumfalny i skojarzyło się z mitologją; był to — według wierzeń greckich — dar Zeusa dla Djonizosa, zrodzonego gdzieś het w górach Indyj i wędrującego ze swą religją radości i tańca przez cały świat. Religja Dionizosa była religją wina i postawiła kult wina niezmiernie wysoko. Słynne były w Grecji wina z Ikaros i Zakynthos, dalej wina z wyspy Lesbos, Kos i Thasos, któremi rozkoszowali się rzymscy smakosze.

Do Italji zawędrowało wino dość wcześnie, bo już z legendarnej historji Romy wiemy, że Numa Pompilius zakazał używania wina przy ceremonjach pogrzebowych. Już w V-ym wieku przed Chrystusem głośna jest Italja z wina; zwłaszcza „Vina raetica" (z dzisiejszego Tyrolu), dalej falernus, opiewany przez poetów, massicus, wino z Tarentu, Sorrento i rzymskiej Kampanji miało rozgłośną sławę. Z Italji rozeszło się wino wraz z podbojami rzymskiemi po całej Europie i rozprzestrzeniło się najwięcej we Francji, Hiszpanji i okolicach nadreńskich.

Podajemy dziś kilka obrazków ze zbioru wina, który zachował wiele cech starych i tradycyjnych. Zebrane grona ładuje się na wozy zaprzężone w woły czy osiołki, wyciska się potem plon w prasach, które nie wiele różnią się od tych, o których wówi Pismo św. i potem po wielu zabiegach znanych tylko wtajemniczonym zlewa do glinianych butli, gdzie przepojony słońcem sok czeka w ciemnych piwnicach na sklarowanie się. A potem z mroku piwnic wychodzi na świat jasny lub rubinowy trunek, by grać kolorami w szkle naczyń, rozjaśniać nam oczy, rozbiegać się promiennem gorącem po żyłach.



Zbiór gron w winnicy włoskiej.



Z tych to gron tłoczy się cudowne wino włoskie „Chianti".



W oplecionych butlach wino transportuje się na kolej.

Niedziela sportowa w Krakowie.



Tabacka



Konopacka



Lonka



Barzycki

W ubiegłą niedzielę miał Kraków dwie imprezy sportowe na wielką skalę: mistrzostwa lekkoatletyczne pań i wyścigi cyklistów na torze „Cracovii". Zawody lekkoatletyczne pań przyniosły szereg pięknych wyników; na wyróżnienie zasługuje szczególnie wyczyn znanej lekkoatletki krakowskiej Lonki w rzucie oszczepem, który jest lepszy o 6 m. od rekordu światowego. Pozatem pobity rekord polski w biegu na 200 m. i w sztafecie 4 x 200 m. Bohaterem wyścigu o mistrzostwo Krakowa był Barzycki. Zdjęcia nasze ilustrują bogatą w emocje sportowe niedzielę — pierwsza fotografja przedstawia Tabacką, zwyciężczynię w biegu na 200 m, (nowy rekord polski), drugie Konopacką w skoku w zwyż (139,5 cm.), trzecia Lonkę w chwili rzutu oszczepem (54 m. 56 cm.), czwarte wreszcie torowego mistrza Krakowa Barzyckiego. *Ag. fot. „Światowida„*

Nowy minister oświaty.



W Min. W. R. i O. P. zaszło ostatniemi dniami kilka zmian. Ze zmianą na stanowisku kierowniczem dokonało się również utworzenie stanowiska wiceministra, które objął p. Stanisław Czerwiński. Fotografja nasza przedstawia nowego wiceministra w jego gabinecie pracy.

Prace na Niemnie pod Grodnem.



Jeszcze dziś przeprowadza się u nas prace nad usunięciem śladów zniszczenia wywołanego wojną i pochodami wojsk. Ustępujący Niemcy wysadzili w r. 1918 most na Niemnie pod Grodnem tak, że kratownica mostu zawaliła całe dno na wielkiej przestrzeni i uniemożliwiała żeglugę. W tych dniach dokonano w obecności p. min. komunikacji Kühna wysadzenia kratownicy. Zdjęcie nasze ukazuje p. ministra na barce na Niemnie w towarzystwie wojskowych. Nurek spuszcza się na dno, celem założenia ładunku pod wodą. *J. Gantowski, Grodno.*

Raid automobilowy na Kresach.







W tych dniach odbył się z inicjatywy wojewody nowogrodzkiego p. Beczkowicza raid automobilowy, w którym brał udział szereg wozów. Zadanie raidu było nietyle może sportowe, ile krajoznawczo-wycieczkowe. Chodziło o zwiedzenie pięknych kątów naszych kresów i naoczne przekonanie się o postępach, jakie polska praca tam czyni. P. wojewoda Beczkowicz dokonał przy tej sposobności otwarcia nowego mostu na rzece Szczarze. Zdjęcia nasze przedstawiają kilka momentów z tego interesującego raidu. Na lewo widzimy komandora raidu p. wicemin. Fr. Godlewskiego (1) wraz z małżonką (2) i nacz. wydz. bezp. dr. Jareckim (3). W kole wojewodę p. Beczkowicza z żoną (xx), trzecie zdjęcie przedstawia nowozbudowany most na Szczarze o rozpiętości łącznej 199 metrów. *Ag. Fot. „Światowida" zdj. na płytach krajowych „Alfa".*

Antoni Marczyński

ALOHA

~Powieść egzotyczna~ Ilustr. A. Żmuda

Kiedy po dwugodzinnej jeździe znaleźli się w lagunie, Kalohi rzucił krótki rozkaz. Wiosła wstrzymały się w pół drogi, wioślarze zastygli w bezruchu. Długa łódź mknęła jeszcze przez chwilę nabytym rozpędem, lecz coraz wolniej, coraz wolniej, aż stanęła i kołysała się leciuteńko w odległości dobrych stu kroków od brzegu.

Kalohi złożył dłonie przy ustach w tubkę i zakwilił dwa razy, naśladując do złudzenia głos mewy.

Cisza panowała dokoła. Ludzie posnęli dawno i ptaki i drzewa. Wyniosłe palmy, które ocalały po strasznym cyklonie, drzemały spokojnie w sinych blaskach księżyca; przebolały już stratę wszystkich owoców, opłakały śmierć tylu siostrzyc i wznosiły dumnie ku szafirowym niebiosom swe piękne pióropusze.

Kalohi odczekał dłuższą chwilę, potem zakwilił znowu. Nadsłuchiwał uważnie. Nic!... Żadnej odpowiedzi. Grobowa cisza, zakłócona tylko melodyjną gamą delikatnych tonów, jakie wydzwaniały fale na zewnętrznem dnie łodzi: „Ting, tang, tong, tang, ting... Ting, tang, ting," — oto zwykła mowa morza. Można ją słyszeć w każdej przystani, usiadłszy przy burcie zakotwiczonego kutra, czy na ławeczce stojącego czółna. Ludzie nieczuli, niewrażliwi nazwą to chlupotaniem, nie rozumiejąc dźwięcznego fal języka. A przecież to rozmowa. Rozmowa małych, grzecznych fal z czółnem, żaglówką czy kutrem. Tematu nie braknie nigdy, bo zbyt wiele mają wspólnych wspomnień, obaw i nadziei wspólnych.

Kalohi zmarszczył się gniewnie. Już po raz trzeci wznosił dłonie ku ustom, kiedy z atollu zabrzmiał dwukrotnie piskliwy głos mewy. Zabrzmiał, jak gdyby z tego miejsca, gdzie jeszcze kilka dni temu stała chata Puny, a gdzie obecnie pozostało zaledwie kilkanaście na pół zniszczonych krzewów bananowych.

Arcykapłan polecił skierować łódź w stronę źródła głosu. Wysiadłszy na brzeg, przemówił łaskawie:

— Dosyć na dzisiaj. Popłyńcie do wioski i prześpijcie się, by zebrać nowe siły. Jutro wyruszymy w dalszą drogę.

— Wyruszymy skoro świt? — spytał starszy wioślarz.

— Zaspałbyś, śpiochu... Wypłyniemy dopiero pod wieczór. A teraz znikajcie mi z oczu czemprędzej. Chcę sam zostać i wezwać dobre Amakuas.

Wioślarzom nie trzeba było dwa razy powtarzać. Paniczny strach przed duchami przynaglał ich do pośpiechu skuteczniej, niż perspektywa posiłku, a przedewszystkiem dobrze zasłużonego wypoczynku. Robili wiosłami z oszałamiającą szybkością i długa łódź mknęła poprzez uśpioną lagunę z chyżością motorówki.

Kalohi patrzał za odjeżdżającymi z drwiącym uśmiechem.

— Muszę im częściej o duchach wspominać mruknął: — Zaraz im sił przybywa, próżniakom.

— Odczekał jeszcze jakiś czas, a kiedy łódź przebyła z połowę drogi, ruszył śmiało w kierunku bananów. Rosły Kanak wybiegł naprzeciw i powitał go czołobitym skłonem głowy. Zgiął się niemal w pół.

— Jest? — spytał Kalohi.

— Jest. —

— Związany dobrze?. —

— Bardzo dobrze. —

— Prowadź więc. —



Rys. A. Żmuda.

...wlać po kilkanaście kropel tajemniczego płynu do każdej miseczki...

Drugi Kanak, siedzący w kuczki na ziemi, zerwał się na widok nadchodzącego kapłana. Kalohi nie raczył nawet spojrzeć w stronę wiernego sługi. Podbiegł czemprędzej do leżącego na wznak człowieka i z całej siły przygniótł mu brzuch kolanami.

— Kila!. Poznajesz mnie? — zacharczał, pochylając się nad ofiarą. — Wróżyłem ci, że zginiesz tej nocy.... I zginiesz!

Wyspiarz trzymał oczy szczelnie zamknięte, nie śmiąc spojrzeć na prześladowcę.

— Kila! — ciągnął Kalohi: — Mówiłem ci z wieczora: „Módl się i błagaj bogów, by ciało twe w ziemi spoczęło. Może wyżebrzesz tę łaskę" — tak ci mówiłem... Wstawiałem się za tobą, lecz rzekł mi Lono, co gromy dzierży w dłoni: „Nie"!. „Bluźnił przeciwko mnie, więc ciało jego rzucisz rybom na pożarcie"...

Dreszcz przerażenia wstrząsnął ciałem skazańca, lecz powiek nie rozwarł. Kalohi zniecierpliwiony, rzucił krótki rozkaz. Dwaj olbrzymi schylili się, chwycili związanego za nogi i ramiona.

— Za mną! — zabrzmiała komenda.

Krótki korowód wynurzył się z krzaków bananowych, przedefilował wzbłuż skraju lasku kokosowych palm i zmierzał szybko ku lagunie.

— Postawcie go... Niech ostatni raz spojrzy na swoją wyspę.

Musieli go podtrzymywać, gdyż nogi się pod nim uginały i byłby runął na piasek. Kalohi pochylił się do ucha więźnia. Syczał zjadliwie:

— Kila!... Otwórz oczy!... Zobacz jaki świat jest piękny... Na twem czole usiadł komar... Czujesz go? Maleńki owad, jakich miljon mógłbyś zabić jednem uderzeniem ręki. Maleńkie, kruche stworzonko, którego życie liczy się często na minuty... A jednak ten komar cię przeżyje... Będzie ssał krew z twego trupa...

Nieszczęśliwy Kanak wzdrygnął się i ku radości arcykapłana otworzył oczy szeroko, bardzo szeroko. Zdawało się, że z orbit wyjdą.

Nie żebrał jednak spojrzeniami o miłosierdzie. Wiedział, że serca kahunes, ani ich zbirów, nie znają litości. Więc unikając szyderczego wzroku kapłana, spoglądał w dal ku na pół zburzonej wiosce rybackiej, gdzie się urodził, wychował, gdzie był szczęśliwy aż do dnia, w którym ostatni huragan zabił mu żonę i dziecko. Rozumiał, że żadna moc ocalić go nie zdoła. Pogodził się z swym losem. Kiedy usłyszał wyrok śmierci na siebie, szedł brzegiem morskim, żegnając się z każdą palmą, z każdą zatoczką, w której ryby zwykł być łowić. Nie bronił się ani uciekał, kiedy dwóch drabów wypadło z zarośli i rzuciło się na niego. Uległ łatwo, pozwolił się związać, lecz teraz nagle zbudziło się w nim pragnienie życia. Teraz życie wydawało mu się tak pięknem...

— Przewrócić go! — warknął Kalohi, dostrzegłwszy jakieś energiczniejsze błyski w oczach skazańca.

Jedno pchnięcie wystarczyło. Mając nogi w kostkach skrępowane, runął Kila na piasek jak kłodą.

Kalohi sam kierował egzekucją. Oprawcy weszli do wody po kolana, niosąc ofiarę między sobą.

— Głową na dół! — padł rozkaz... — Powoli!... powoli!... niech się czoło tylko zanurzy... Hej, Kila!... Jeszcze raz spojrzyj na mnie...

Kila sprężył się rozpaczliwym wysiłkiem muskułów. Jak taranem walił głową po udach tych, co go trzymali. Znać było, że chce za wszelką cenę wypluć, wypchnąć na zewnątrz olbrzymi knebel, który mu połowę jamy ustnej wypełniał.

— Zanurzyć głębiej, aż po usta.... Hej Kila!... Żegnaj aloha!

Ciąg dalszy nastąpi.

STULECIE LWA TOŁSTOJA.

STO LAT temu, 28 sierpnia 1828 według starego stylu, przyszedł na świat w rodowym swym majątku Jasnaja Poljana jeden z najgenjalniejszych i najoryginalniejszych pisarzów i działaczów społecznych, Lew Mikołajewicz Tołstoj (zmarły w r. 1910). Potomek arystokratycznego rodu rosyjskiego, sam zrazu prowadził zwykłe życie tych ludzi, bez troski i bez zastanawiania się nad sobą i światem, tradycyjnem obyczajem tej kasty wstąpił do wojska, walczył w wojnie krymskiej, i odznaczył się dzielnością szczególnie pód Sebastopolem. Nagle porzucił jednak i świetną karjerę wojskową i wesołe życie petersburskie, przeniósł się do swojej rodzinnej wsi, oddał się zupełnie twórczości literackiej, a z pod pióra jego zaczęły wychodzić w szybkiem tempie wielkie rozmiarami, wielkie także swym horyzontem, świetne swojem stylistycznem zacięciem powieści, jak „Wojna i pokój“, epopeja na tle moskiewskiej wyprawy Napoleona, albo „Anna Karenina“, głęboka w ujęciu problemów współczesnego życia. Zwolna jednak Tołstoj odwracał się od twórczości czysto literackiej, nawet zaczął nią gardzić, zagłębiał się natomiast w problemy życia religijnego, etycznego i socjalnego. Sięgnął do praźródła chrześcijaństwa, do Ewangelji św., zaczął je tłomaczyć, nietylko w zewnętrznem znaczeniu przekładu na język rosyjski, ale i tłomaczyć po swojemu, głosić apostolstwo pierwotnej, nieskażonej wiary Chrystusowej. To wprowadziło go w ostry konflikt z najwyższą władzą kościoła prawosławnego, z Synodem, rządzonym wówczas przez nieustępliwego, nieubłaganego Pobiedonoscewa. Równocześnie jednak walka ta zyskała mu jeszcze większy rozgłos w całym świecie, który widział w nim przedewszystkiem ofiarę caratu. Nie rozumiejąc nawet mętnego niejednokrotnie apostolstwa Tołstoja, w którem odgrywały zresztą wielką rolę zasadniczo dla Zachodu niezrozumiałe pierwiastki duszy moskiewskiej, świat ten w pogoni za oryginalnością ogłosił Tołstoja wielkim prorokiem. Gdy zaś on sam przywdział chłopską płóciankę i chodził za pługiem, gdy pogarda życia doczesnego doprowadziła go do konfliktu z własną rodziną, Tołstoj dla tonącego w beznadziejnej szarzyźnie świata ostatnich lat ubiegłego stulecia stał się przedmiotem bezgranicznego kultu. Ostatki jego życia, jego ucieczka od żony i z domu i śmierć łułacza w jakiejś zapadłej wsi były „stylowem“ niejako zamknięciem tego żywota. — Co zostało dzisiaj po Lwie Tołstoju? Zostały niewątpliwie owe wielkie powieści. Mało kto je czyta, ale taki już jest obecnie los wszystkich niemal dawniejszych, choćby najznakomitszych romansów. Od czegoż ma dzisiejsze pokolenie kino… Tak i „Wojna i pokój“, „Kreutzerowska sonata“, a zwłaszcza „Anna Karenina“ są dzisiaj szerokim masom znane w treści, chociaż nie z lektury, tylko z kina. Została też w wyobraźni naszej postać tego starca, w szarem chłopskiem odzieniu kroczącego za pługiem. A co się stało z jego doktryną? Z niej w żywem dzisiejszem życiu nic niema. Swiat dzisiaj chce może mniej górnych, mniej oryginalnych, ale zato też konkretniejszych i zrozumialszych ideałów, niż je głosiło apostolstwo Tołstoja. Krwawa ironja historji sprawiła, że ten który święcie wierzył w to, iż światu głosi prawdziwą ewangelję Chrystusa, ten, który, za rządów srogiego caratu naczelną swą tezą „niesprzeciwiania się złemu“ uczył pokornej miłości Chrystusowej, dzisiaj honorowany jest przez tych, których rządy są teoretycznem i praktycznem szyderstwem z wszelkiej religji, przez bolszewików. Wydawszy zaciętą walkę wielu najbardziej zasłużonym czynnikom przeszłej i teraźniejszej kultury swej własnej i zagranicznej, bolszewicy urządzili w Moskwie muzeum Tołstoja. Zaprawdę nie na taki pomnik chwały zasłużył sobie ten genjalny i szlachetny, chociaż mętny i chaotyczny pisarz i myśliciel… Na stronie tej dajemy Naszym Czytelnikom kilka obrazków przedstawiające dom i otoczenie wielkiego pisarza, muzeum w Moskwie i grób.



Jedna z ostatnich fotografji Lwa Tołstoja przy pracy.



Hr. Lew Tołstoj z koniem w swojej siedzibie w Jasnej Polanie.



Pałac w Jasnej Polanie.



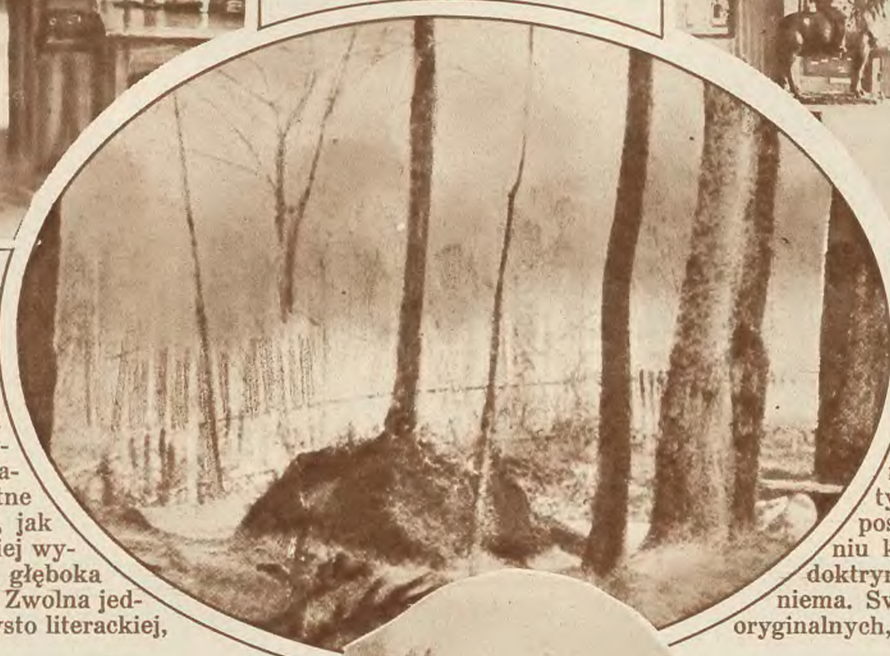
Hr. Lew Tołstoj jako oficer w r. 1854.



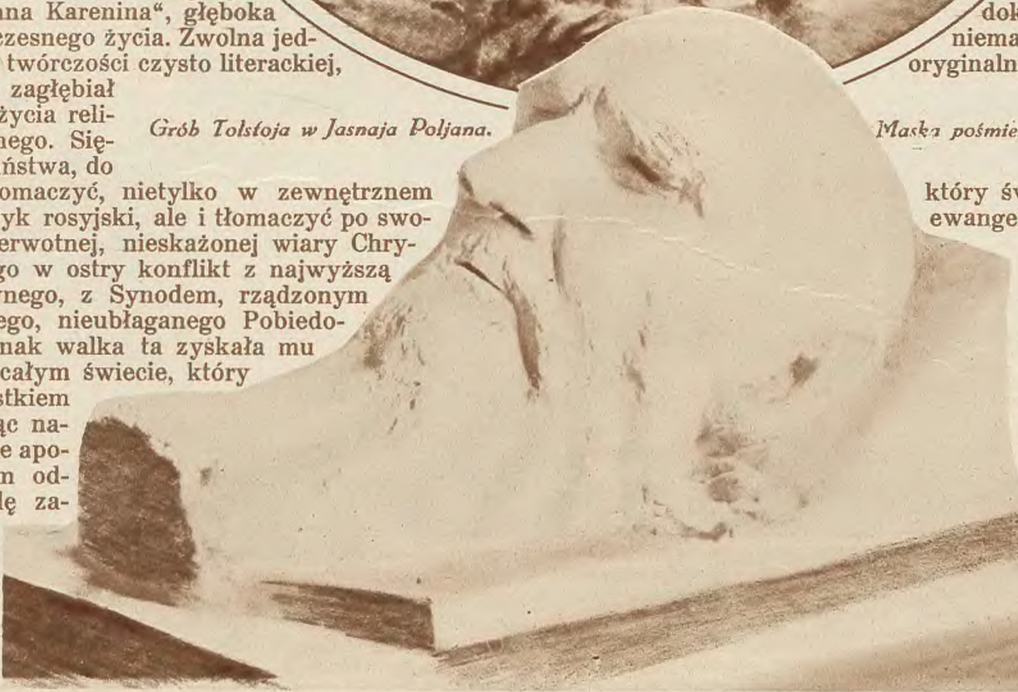
Pracownia Tołstoja w dworze w Jasnaja Poljana. W głębi sypialnia Tołstoja.



Fragment muzeum pamiątek Tołstojowskich w Moskwie.



Grób Tołstoja w Jasnaja Poljana.



Maska pośmiertna autora „Anny Kareniny“.

JESIENNA SESJA LIGI NARODÓW.



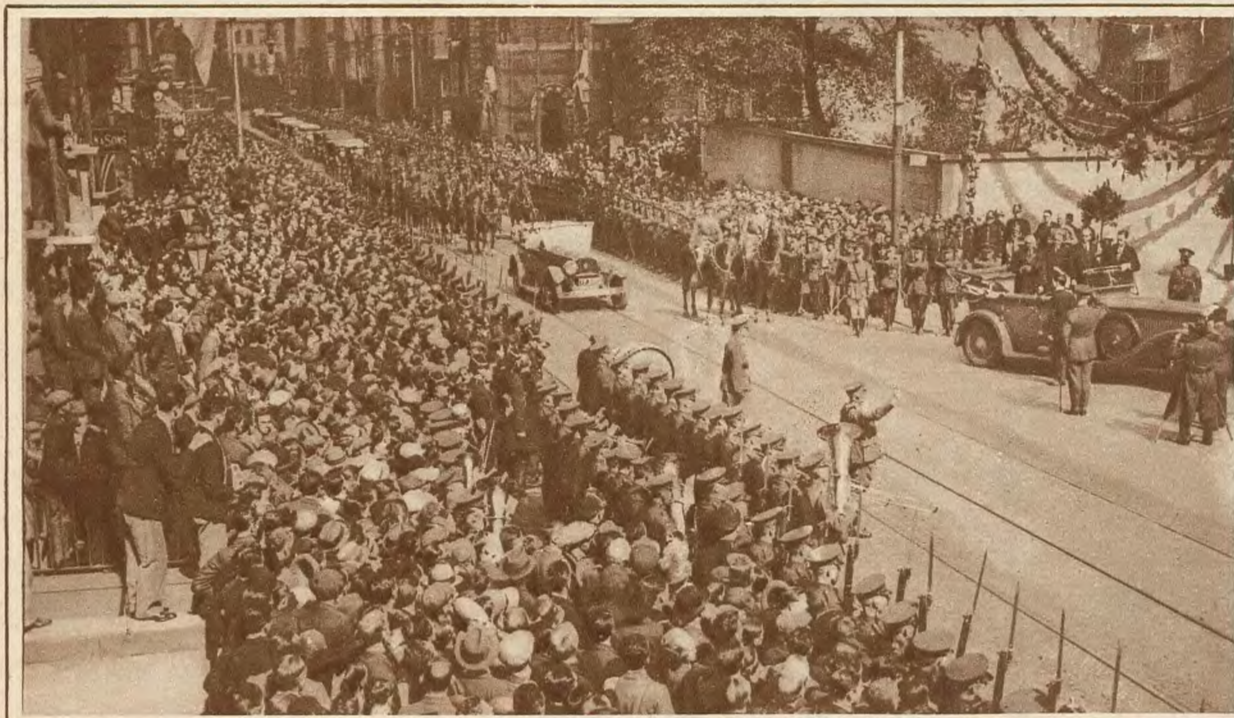




ZNOWU zebrali się przedstawiciele niemal wszystkich państw świata nad pięknym brzegiem Lemanu na nową sesję Ligi Narodów. Tym razem zebranie jest nawet liczniejsze, bo ponownie przystąpiła do Ligi Hiszpanja, jak i zjednoczone Chiny. W obradach biorą udział i nasi reprezentanci: min. spraw zagr. p. Zaleski i drugi delegat Polski p. Sokal. Polska oczekuje tym razem od Ligi, by wreszcie upornego Waldemarasa zmusiła do zaprzestania śmiesznej komedji, wobec naszego państwa wbrew wskazaniom Ligi uprawianej. Czy to zebranie delegatów wszystkich państw zdobędzie się na tę energję, by uchwałom swoim wywalczyć realizację, to okaże bliska przyszłość. W każdem razie po podpisaniu paktu Kelloga w Paryżu obecna sesja Ligi Narodów w Genewie jest najważniejszem wydarzeniem aktualnego życia politycznego i dlatego ją tutaj kilkoma obrazkami ilustrujemy. Z nich pierwszy na lewo przedstawia znajdującą się obok hotelu „Victoria" tzw. salę reformacji, w której odbywają się pełne posiedzenia Ligi, zanim stanie projektowany wielki jej nowy gmach. Wnętrze tej sali z trybuną przewodniczącego, miejscami dla delegatów, dziennikarzy i słuchaczów przedstawia ostatnie na prawo. W środku pomiędzy temi obiema ilustracjami podajemy u góry portret dawnego posła Finlandji w Warszawie, obecnie przedstawiciela tego państwa w Lidze, p. Procopé, który przewodniczył pierwszemu zebraniu Rady Ligi w obecnej sesji — pod tym zaś portretem widok hotelu „Les Bergues", którego balkon udekorowany jest flagami tych państw, których delegaci tutaj zamieszkali; między innemi jest i biało-czerwona flaga Rzeczypospolitej Polskiej, bo hotel ten jest również czasową rezydencją naszego przedstawicielstwa.

R. Sennecke, Berlin.

Kellog w Dublinie.



Po uroczystościach paryskich Kellog pojechał do stolicy Irlandji, ostentacyjnie pomijając Londyn. W Anglji wywołało to oczywiście niemałe wrażenie jako skutek niedawnego paktu morskiego pomiędzy Francją a Anglją i spowodowało nawet przesilenie gabinetowe. Dublin natomiast — jak to pokazuje nasze zdjęcie — tem serdeczniej i wspaniałej witał amerykańskiego męża stanu. *Keystone — London.*

Ku czci Dziewicy Orleańskiej.



W Domremy, rodzinnem mieście Joanny d'Arc, skąd ona dotychczas prosta pasterka, idąc za świętem powołaniem wyruszyła na obronę Francji przed najazdem angielskim, odbyły się w tych dniach uroczystości kościelno-narodowe.

Wykopaliska na Rugji.



Na wyspie Rugji na morzu Bałtyckiem, o której zdawna wiedziano, że była niegdyś siedzibą Słowian, prof. Schuchardt, wybitny niemiecki archeolog, dokopał się murów prastarej świątyni słowiańskiej, której wspaniałość opisuje średniowieczny kronikarz duński Saxo Grammaticus. *Presse Photo — Berlin.*

Tragiczna śmierć ministra Bokanowskiego.



Min. przem. i handlu a zarazem szef lotnictwa cywilnego Francji Bokanowsky, bawiąc w Campigny, wsiadł do samolotu, by wznieść się w powietrze. Po chwili jednak aparat spadł na ziemię, ogarnięty płomieniami, w których minister znalazł natychmiastową śmierć.

Uzdrowieni w Lourdes.



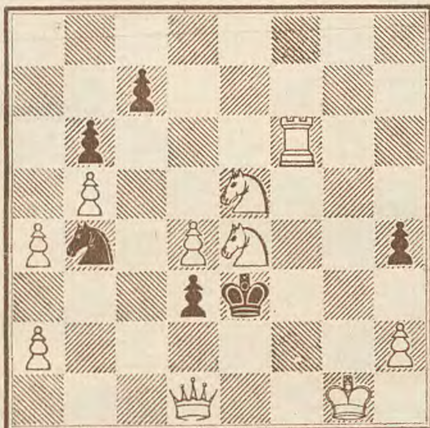
Wielkie wrażenie w całej Italji wywołał fakt, że z pielgrzymki italskiej do słynnej cudownej groty Matki Boskiej w Lourdes (Francja) kilka osób poprzednio przez lekarzy za beznadziejnie chorych uznanych, wróciło w pełnym zdrowiu. Oto gromadka tych osób, witana na dworcu w Rzymie. *Porry & Pastorel Roma.*

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. Möller („Mag. Sakkujsag" 1913).

Czarne: Ke3, Sb4, piony: b6, c7, d3, h4. (6).



Białe: Kg1, Dd1, Wf8, Se4 e5, piony: a2, a4, b5, d4, h2. (10).

3-chodówka. 10+6=16.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki J. Möllera: 1. W—f4!

I. 1... K×d4 2. S—f3 K—d5 3. D—b3×.
II. 1... c5 2. S—d6 K×f4 3. D—d2×.
III. 1... h3 2. S—g3 K×f4 3. D—d2×.

PARTJA

Białe: **Berndtsson** Czarne: **Brinckmann**
grana w międzynar. turn. w Kecskemet dnia 6 lipca 1927 r.

Obrona Caro-Kann.

1. e4 c6 2. d4 d5 3. e5 G—f5 4. G—d3 G×d3 5. D×d3 e6 6. f4 D—b6 (1) 7. S—e2 c5 8. c3 S—c6 9. 0—0 S—h6 (2) 10. S—d2 S—f5 11. S—f3 (3) h5 12. G—d2 W—c8 13. b3 c×4 14. c×d G—a3 15. Wa—d1 0—0 (4) 16. K—h1 S—b4 17. G×b4 D×b4 18. W—g1 (5) a6 19. S—g5 (6) D—b5 20. D—f3 W—c2 (7) 21. D—h5 S—h6 22. S—g3 D—d7 (8) 23. f5! e×f 24. e6! (9) f×e6 25. D—g6 W—f6 26. D—h7 K—f8 27. S—h5 D—e7 28. D—h8 S—g8 29. S—h7 Czarne poddały się.

Uwagi:

1) Można było grać: 6... S—h6 7. S—f3 D—a5 8. c3 D—a6 9. D—d1 c5 10. h3 S—c6 i wrazie 11. g4 S—g8! (Berndtsson—Przepiórka). Bardzo ważnym momentem w tym warjancie obrony Caro—Kann jest owładnięcie przez Czarne polami białemi. Osiągnięcie tego celu prowadzi do wyrównania gry.

2) Należało grać: 9... g6! poczem h5 i S—g8—h6—f5. Gdyby białe usiłowały temu zapobiec przez g4 to 10... h5 11. f5 (11. h3 h×g 12. h×g S—h6! zdobywa piona g4 lub d4) g×f 12. g×f 0—0—0! z lepszą grą dla Czarnych.

3) Białe powinny były wykorzystać błąd przeciwnika (9... S—h6) przez natychmiastowy atak 11. g4!

4) Należało grać: 15... K—e7, celem podwojenia wież na linji c.

5) Z zamiarem g4. Czarne na razie temu przeszkadzają.

6) Jeśli odrazu: 19. g4 to h×g 20. W×g4 D—b5!

7) 20... g6 21. g4!

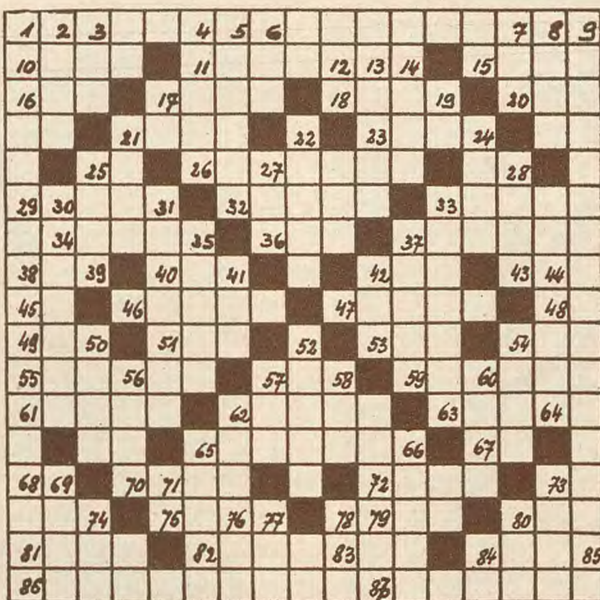
8) W nadziei, że teraz Białe nie mogą grać f5.

9) To posunięcie, które jest zapoczątkowaniem podwójnej ofiary piona, rozstrzyga.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 37 z dnia 8 września 1928 roku.

Zagadka krzyżykowa.

(Ul. B. P. Gdańsk).



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 87 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania poniżej podajemy.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome: 2) malarz włoski, 10) popiersie, 11) postać biblijna, 15) Karol po niemiecku, 16) Dostojnik turecki, 17) wydzieliny krateru, 18) złośliwy bożek, 20) budowa po niemiecku, 21) „pełni" po łacinie, 23) najmniejsza cząstka, 25) jednostka oporu elektr. 26) „aby" po łacinie, 27) inaczej wywija, 28) glina „wspak", 29) środek do czyszczenia, 32) ważny organ w organiźmie, 33) arka (fonetycznie), 34) gra w karty, 36) przeznaczenie, 37) oddział lotny, 38) nazwisko arabskie, 40) „przeciągle szczekał", 42) jezdnia, 43) spółgłoski nosowe, 45) zaimek osobowy 1. mn., 46) tytoń, 47) służy do wyrobu cukru, 48) „ja" po angielsku fonetycznie, 49) rodzajnik włoski, 51) spółgłoski nosowe, 53) wezwanie (poetyckie), 55) zajęcie, 57) rzadkie po niemiecku, 59) cząstka skały, 61) imię żeńskie, 62) grupa pierwiastków, 1. poj., 63) rzeka w Afryce, 64) spółgłoska wargowa i zębowa, 65) rodzaj wodospadu, 67) spółgłoska grecka, 68) moneta francuska, 70) odgłos, 72) rzeka w Europie, 73) wykrzyknik, 75) narodowość, 78) mąż po grecku lub imię żeńskie wspak, 80) zaimek dzierżawczy, 81) angielska miara długości, 82) moment bitwy, 83) pierwiastek, 84) miasto we Francji, 86) rzeka w Indjach, 87) grupa filozofów greckich.

Wyrazy pionowe: 1) Wybitny mąż stanu, przyrząd do mierzenia szybkości okrętu, 3) okres czasu, 4) najwyższa karta, 5) pseudonim literacki, 6) przyimek, 7) rzeka w Kurdystanie, 8) kraj w Azji, 9) komedja Fredry, 12) posiada, 13) miasta w U. S. A., 14) pismo dyplomatyczne, 17) rodzajnik żeński po francusku, 19) spółgłoska grecka, 31) inne oznaczenie Turcji, 33) pojazd nieboszczyka, 35) miasteczko w Małopolsce, 37) sakwa, 41) obszar pola, 42) skutek uderzenia, 44) rzeka w Polsce, 50) ptak, 52) najbliższy krewny, 54) miara wagi, 56) ojciec po serbsku, 57) rzecz po łacinie, 58) rzeka w Szwajcarji (wspak), 60) imię żeńskie, 62) roślina, 65) arka fonetycznie, 66) przybędę po łacinie, 69) skutek upału, 71) posiada, 73) najzdrowszy pokarm, 74) kawał lodu, 76) najważniejsze karty, 77) używa woźnica.

Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 września wraz z załączonym kuponem.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie tej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania **piękny garnitur na umywalnię.**

Rozwiązanie rebusu z Nr. 34.

Rebus: Nie jeden pyta o twą radę jedynie w tym celu by w razie niepowodzenia mieć komu przypisać winę.

Szarada: Renumeracja.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 34 nadesłali:

Inż. Jan Landau Warszawa, L. Herbstumowa Warszawa, J. Waniek Kraków, J. Dymek Gorlice, T. Pietrkiewicz Poznań, Wanda z Łunińca Teofil z Łunińca, J. Swierczyńska Lwów, W. Koniński Wilno, R. Waligórska Sanok, L. Łepko Rozwadów, M. Chocimski Kielce, W. Szalicka Borysław, H. Kopystyńska Stanisławów, J Zawadzka Kraków, N. Zabielska Chojnice, W. Rokicina Hel, R. Kaliszer Mława, S. Sembrat Poznań, K. Orczyk Tarnobrzeg, S. Skąpska Krzemieniec, M. Kosobudzka Zaleszczyki, R. Suska Katowice, M. Wolska Sosnowiec, C. Konycka Lublin, W. Młodnicka Łuck, L. Ponik Kraków, W. Sowa Poznań, K. Romska Nowy Sącz.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki w Nr. 34 „Światowida" los padł na p. J. Zawadzką w Krakowie. Redakcja „Światowida" prześle Jej nagrodę w postaci poduszki na otomanę w najbliższych dniach pocztą.

102

HUMOR.

Wpadł.



(n) — Kiedy nasze narzeczeństwo zostało zerwane zwróć mi mój pierścionek zaręczynowy!
— O nie, pierścionek zatrzymam! Wszak sam kazałeś wyryć na nim napis „Twój na zawsze".

Siła przekonania.



Jeden rozbitek do drugiego: „Patrz stary, okręt tuż, tuż! Dajże im coprędzej sygnał, by nas ratowali!"
Towarzysz niedoli: „Ani mi się śni. To jest okręt amerykański, a ja chcę pociągnąć uczciwie po tej całej frajdzie!"

On zawsze gotów.



Ona: „Jaka szkoda, że dziś na tych modnych plażach trudno jest o jakieś bliższe, intymniejsze życie".
On: „Och, droga pani, przecież my możemy się do siebie zbliżyć".

Sztuka jako propaganda swojszczyzny.



(n) Mąż do żony na wystawie obrazów — Co ten obraz przedstawia?
Żona — W katalogu napisane „Wschód słońca w Alpach".
— No, jeżeli tak tam jest, to ja na przyszłe lato wolę pojechać do Otwocka!

U wróżki.



„Linja serca na dłoni pani wskazuje na szczęśliwe połączenie się pani z młodym blondynem, z którym będzie pani miała troje dzieci".
„Dobrze, ale co na to powie mój mąż?"



Jak uratuję włosy!



Przed kilkunastu laty udało się Dr. Weidnerowi wynaleźć neutralny silny rozczyn z włosów ludzkich, znany pod nazwą „Silvikrin". (D. R. P. oraz opatentowany prawie we wszystkich krajach kulturalnych). **Skutkiem kuracji włosów „Silvikrinem" osłabiony korzonek włosów zostaje zasilony tak dalece, iż nawet przy objawach łysienia daje się zauważyć żwawy porost nowych włosów.**

Wielu lekarzy podjęło walkę przeciwko przykrym skutkom wypadania włosów za pomocą „Silvikrinu" przez co osiągnięto nader zadawalający skutek. Nader interesujące jest to, iż w wielu wypadkach lekarze sami na sobie środek ten wypróbowali i to naturalnie używano go starannie i wytrwale. W tych wypadkach osiągnęte skutki mogą być pociechą dla wszystkich cierpiących na wypadanie włosów: Prawdziwa droga została nareszcie wynaleziona do odzyskania napowrót pięknych, bujnych włosów, by w ten sposób zachować młodości jej ozdobę aż do późnych lat. **Prof. uniwersytetu Dr. med. Polland** i wielu jego kolegów złożyło rezultaty swych interesujących doświadczeń w rozprawach naukowych.

Takie jest też zdanie tysięcy używających „SILVIKRIN"

Gdzie nic nie skutkuje, skutkuje Silvikrin!

Używanie „Silvikrinu" obejmuje trzy preparaty:

Jako pierwszy co dopiero wyszczególniony środek na porost włosów, czyli „Silvikrin-kuracja włosów",

jako drugi środek do pielęgnacji włosów „Silvikrin-Fluid", wreszcie

jako trzeci środek służący do hygjenicznego mycia głowy „Silvikrin-Shampoon".

Mając bowiem zdrowy i tęgi włos, utrzymać go można w takim stanie tylko przy odpowiedniej pielęgnacji, a do tego służy „Silvikrin-Fluid", skoro go się używa codziennie, jak się też codziennie czyści zęby.

Mycie głowy odbywać się winno zawsze ostrożnie, a przytem jednak gruntownie. „Silvikrin-Shampoon" dostosowany więc jest do osobliwych zadań, które skóra głowy ma wypełniać.

Ponieważ nie namawiać, lecz jedynie przekonać chcemy, przesyłamy bezpłatnie i wolne od opłaty pocztowej wypracowania naukowe pierwszych powag lekarskich. Sposób użycia i plan leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Lipliawskiego w Berlinie oraz nader pouczającą broszurę p. t.: „Włosy, ich wypadanie i odrastanie", gdzie na 30 stronicach omawiane są w łatwo zrozumiałej formie problemy porostu włosów, do tego bezpłatną próbkę Silvikrin-Shampoon. Po przesłaniu nam obok załączonego kuponu przesyłki bezpłatnej wysyłamy odwrotnie życzone dziełka i próbkę. 472

Kupon przesyłki bezpłatnej — W kopercie zaopatrzonej w znaczek poczt. przesłać do:

Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk, 386. Gr. Schwalbengasse 2.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książeczkę o 30 stronach p. t.: „Włosy ich wypadanie i odrastanie",
2. Wypracowanie naukowe pierwszych powag lekarsk.
3. Bezpłatną próbkę „Silvikrin-Shampoon".
4. Plan leczenia „Silvikrinem".

Nazwisko: .... Ulica ....

Miejsce zam.: .... Poczta: ....



ANTYSEPTYCZNIE SPREPAROWANE RZĄDOWO WYPRÓBOWANE „OLLA" jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa.

ZNACZKI DO ZBIORÓW

ZNACZKI w gotowych asortymentach ZNACZKI

Nr		zł.
2049.	Islandja 10 znaczków każdy inny, rzadsze . .	3'—
2169.	„ 25 „ „ „ lepsze . .	8'—
2018.	Jugosławja 25 znaczk. każdy inny, stemplowane	—'75
2172.	„ 50 „ „ „ st. i czyste .	1'50
2019.	„ 75 „ „ „ lepsze . . .	4'—
2023.	Lichtensztein 20 zn. każdy inny, czyste . . .	—'75
2073.	Litwa Środkowa 25 znacz. każdy in., czyste i st.	—'75
2074.	„ „ 50 „ „ „ „ „	5'—
2075	„ „ 86 „ „ „ „ „ cały zbiór wszystkich wydanych zn. Litwy Śr.	10'—
2076.	Luksemburg 20 znaczk. każdy inny, stemplow.	2'—
2065.	Łotwa 15 znacz. każdy inny, w tem czerw. krzyż na papierze banknotowym, czyste i stemplow.	2'—
2176.	Łotwa 25 znacz. każdy in., czyste i stemplowane	4'—
2079.	Memel (Kłajpeda) 25 znaczków każdy inny, czyste i stemplowane	5'—
2178.	Memel (Kłajpeda) 50 znaczków każdy inny, czyste i stemplowane	10'—
2179.	Memel (Kłajpeda) 100 znaczków każdy inny — czyste i stemplowane swego rodzaju zbiór . .	25'—
2180.	Niemcy 100 znacz. każdy inny, czyste i stempl.	1'—
2048.	„ 150 „ „ „ „ „	1'50
2181.	„ 200 „ „ „ „ przedwojenne, wojenne, rewolucyjne, nadrukowe, dopłata, loterze i t. d.	3'—
2081.	Norwegja 20 znaczków każdy inny, stemplow.	1'50
2186.	Norwegja 50 znaczków każdy inny, stempl. lep.	8'—
2020.	Polska 100 znaczków każdy inny	1'—
2021.	Polska 150 znaczków każdy inny, w tem dopłata służbowe, prowizja, konstytucja, sejm, wystawa, czyste i stemplowane, bez lokalnych i miejskich	3'—
2022.	Polska 200 znaczków każdy inny, wiele rzadszych sztuk w tem niektóre lokalne, nadrukowe, miejskie, wiele kompletnych seryj, swego rodzaju zbiór	10'—
2022a	Polska 300 znaczków każdy inny. Jest to już większy zbiór Polski, który zawiera wszystkie wydania ministerjalne jak Konstytucja, Sejm, Wystawa, Pokojowe, Pomnikowe, jubileuszowe, Korpus. wyd. Lubelskie, Krakowskie, porta małopolskie i t. d. czyste i stemplowane. Wiele egzempl. brakuje każdemu zbieraczowi. Okazja!	50'—
2086.	Polska 20 znaczków prowizor. dopłaty z nadrukami „Porto"	3'—

Każdy kupujący powyższe zestawienie otrzymuje bezpłatnie jako premjum „Informator Filatelisty", oraz 50 znaczków każdy inny. Przy nabyciu dwóch lub więcej zestawień naraz — specjalna premja. — **Korzystajcie z okazji, dopóki zapas starczy.** — Wysyłka znaczków po otrzymaniu należności. Za pobraniem wysyłamy tylko po otrzymaniu zł. 1'50 na porto. Wpłaty do PKO w Warszawie na konto nr. 60.742 lub przekazem pocztowym. — Nasz nowy katalog-cennik nr. 9 znaczków polskich i zagranicznych pojedynczo i w serjach, opracowany jest podług nowych źródeł i podaje wszystkie bez wyjątku znaczki polskie z uwzględnieniem kolorów, papieru i ząbkowań. — **Niezbędny dla każdego polskiego zbieracza!**

Cena zł. 2'50, za pobraniem zł. 3'50.

BIURO FILATELISTYCZNE

„ESPERANTISTA FILATELEJO"

JERZY KRZYŻANOWSKI / ŁÓDŹ / ANDRZEJA NR. 4.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 410

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

Pola Negri UŻYWA STALE



DO NABYCIA w APTEK., DROG. i PERFUMERJACH

ZAREJESTROWANE PRZEZ KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO

reskryptem L: 3288|27 z dnia 6|8 1927 zatwierdzonym prze Ministerstwo W. R. i O. P.

KURSY MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE

„WIEDZA"

KRAKÓW UL STUDENCKA L. 14. I p.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1928|9.

KURSY OBEJMUJĄ:

1. **Kurs maturyczny:** półroczny do matury w lutym 1929 r. 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimnazjum.
2. **Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 klas.**
3. **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4. **Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów gimnazjum.** 438

Uczestnicy kursów pisemnych, otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego t. j. skryptów, wskazówek i programów, **tematu z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.**

Na kursach „Wiedza" udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5—6 g. dziennie. Wszystkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic).

Wobec niezwykłej poczytności

„ŚWIATOWIDA"

docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski. — —

Gevaert

UWADZE

pp. Amatorów-Fotografów

Kto

z pp. Amatorów nadeśle w czasie do 15 września r. b. pod adresem **Warszawa 1,** skrzynka pocztowa **Nr. 594**

2 koperty lub etykiety zużytego papieru samotonującego **RONIX** lub gazowego **RIDAX,** otrzyma bezpłatnie świeżo wyszłą z druku ilustrowaną broszurę, w której znajdzie wiele cennych wskazówek i dokładny opis wyrobów

S-te A-me Photo-Produits Gevaert

VIEUX-DIEU, BELGJA 469

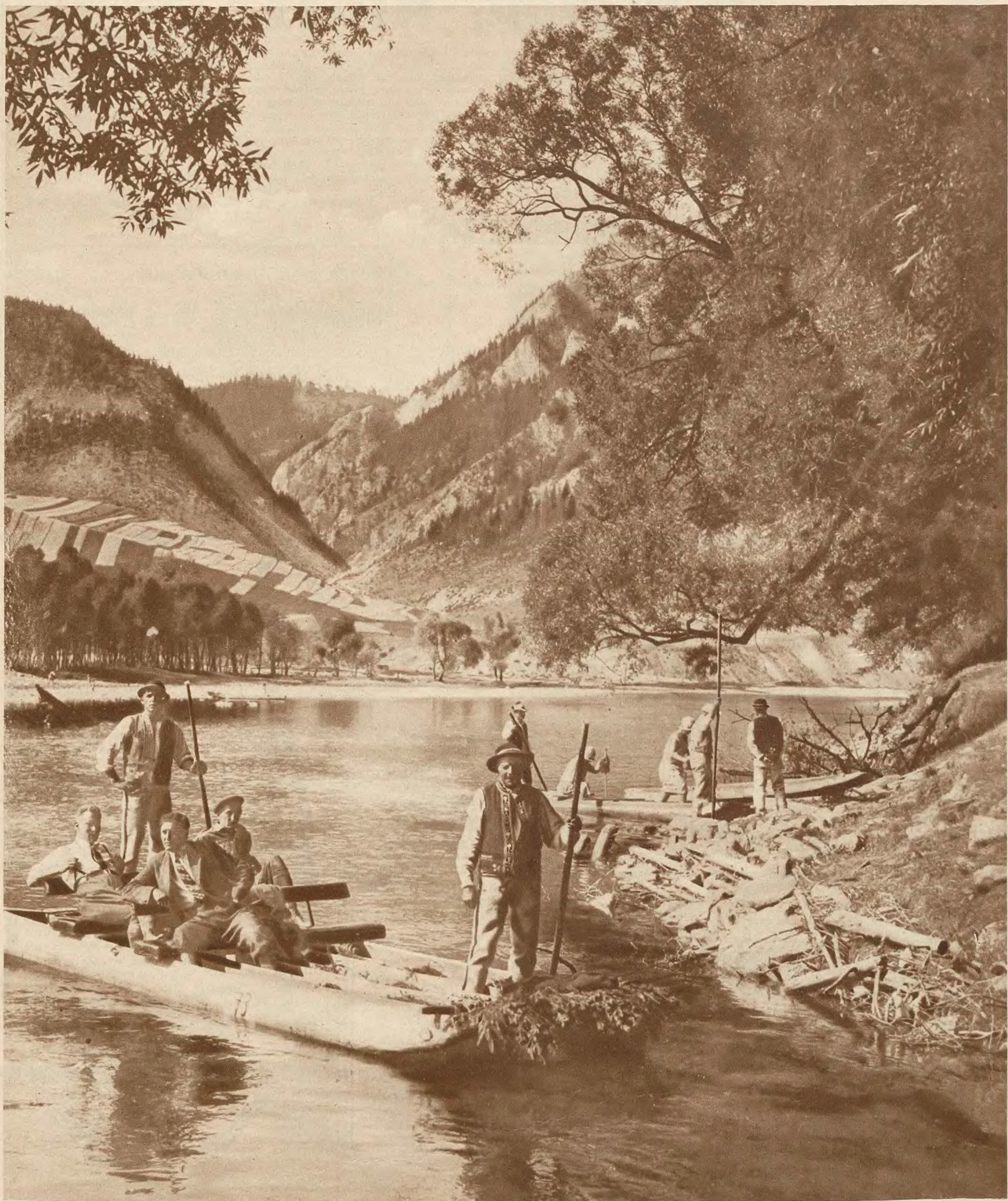


IDEALNĄ CERĘ OSIĄGNIESZ TYLKO DZIĘKI KREMOWI Junoderma

SZLACHETNY KREM NIETŁUSZCZĄCY

Żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

W NAJPIĘKNIEJSZYM ZAKĄTKU POLSKI.



Piękne są nasze Tatry, które i obcym, przybywającym do Polski, pokazujemy. Ale doprawdy najpiękniejszym zakątkiem Polski są Pieniny, prześliczna dolina Dunajca, przez samych Polaków mniej niestety od Zakopanego znana. Piękno wysokich szczytów łączy się tutaj z urokiem bystro płynącej rzeki, po której przejażdżka łódką należy do wrażeń, jakiej chyba najpiękniejsze okolice Szwajcarji dostarczyć mogą. *Fot. A. Góral — Skawina.*

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F Korczyńskiego.